



Edukacja domowa z wyboru

2021-02-03

Zastanawiamy się, jak będzie wyglądało życie po pandemii. Jednym z jej efektów będzie zapewne nowe podejście do edukacji. Wielu rodziców z jak największą radością pośle swoje dzieci do szkół, ale zapewne będą i tacy, którzy dostrzegą pozytywne strony edukacji domowej. W każdym razie należałoby taką ewentualność wziąć pod uwagę.

Na początku niniejszego tekstu trzeba przypomnieć, że obowiązek nauki szkolnej nie istniał zawsze. Po raz pierwszy dekret o obowiązku szkolnym wprowadzono w Prusach w 1819 r., za czasów Fryderyka Wilhelma II. W Polsce zaś stało się to dopiero po odzyskaniu niepodległości w 1919 r., kiedy opublikowano „Dekret o obowiązku szkolnym”. Jak widać, wcześniej funkcjonowała głównie edukacja domowa, a więc dopiero od dość niedawna istnieje obowiązek uczęszczania dzieci do szkół.

Polska Konstytucja (z 1997 r.) gwarantuje prawo do wyboru nauczania domowego. Artykuł 70 punkt 3 i 4 mówią m.in.: Rodzice mają wolność wyboru dla swoich dzieci szkół innych niż publiczne. Obywatele i instytucje mają prawo zakładania szkół podstawowych, ponadpodstawowych i wyższych oraz zakładów wychowawczych. (...) Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia”.

Od momentu, kiedy zorganizowałam w Krakowie pierwsze seminarium dotyczące edukacji domowej (zwanej w terminologii międzynarodowej home schoolingiem), upłynęło trochę czasu.

Dlaczego rodzice decydują się na podjęcie edukacji pozaszkolnej? Wielu z nich wcale nie myślało o edukacji domowej, dopóki ich dzieci nie poszły do szkoły. Po kilku miesiącach lub latach podjęli decyzję przejścia do edukacji domowej, ponieważ szkoła nie radziła sobie z nauczaniem i ich dziecko zaczynało mieć problemy z podstawowymi umiejętnościami. Rodzice ci mówią, że dzieci, które do tej pory były inteligentne, żywe, ciekawe świata, zainteresowane tysiącem rzeczy, za sprawą nauki szkolnej stawały się przygaszone, znudzone, niczym niezainteresowane, a ich ciekawość świata i otwartość na wiedzę spadała do zera. Niekiedy powodem było i to, że wrażliwe lub słabsze dzieci zaczynały być prześladowane przez kolegów. Zdarza się i tak, że ponadprzeciętnie inteligentne dzieci same przychodziły do swoich rodziców z prośbą o edukację domową, ponieważ nie chcą już chodzić do szkoły, bo nie uczą się w niej niczego nowego. W wypadku jednej rodziny najważniejsza jest troska o indywidualny rozwój dziecka i chęć zapewnienia mu możliwości rozwijania jego własnych uzdolnień i zainteresowań. W wypadku drugiej – priorytetowe jest przekonanie rodziców, że we własnym zakresie są w stanie zapewnić dziecku edukację na poziomie wyższym niż ten, który jest w stanie zapewnić system kształcenia masowego. Każda rodzina ma inną historię i nieco inne powody.

Teraz zaś, z powodów pandemii w grupie zainteresowanych home schoolingiem są i tacy rodzice, którzy radzą sobie w miarę dobrze z edukacją swoich dzieci i zapewne zastanawiają się nad potrzebą powrotu potomstwa do szkół.

W ostatnich latach przeprowadzono bardzo wiele badań wskazujących na wyniki nauczania w edukacji domowej, głównie w Stanów Zjednoczonych. Badania oparte na standaryzowanych testach umiejętności i osiągnięć szkolnych pokazały, że wyniki testów są wyższe u dzieci kształconych w domach niż u dzieci uczęszczających do szkół.



**Magiczny
Kraków**

Do rejestru Światowej Organizacji Zdrowia wpisano fobię szkolną jako kategorię kliniczną. Wypada więc, dla dobra własnych dzieci, przyjrzeć się uważniej propozycjom alternatywnego nauczania. Jest oczywiście wiele pytań, które nie zostały poruszone w niniejszym tekście. Osobom zainteresowanym polecam dostępną literaturę, strony internetowe i wyniki badań naukowych.

Małgorzata Jantos Przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków